



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Święcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY
 za miejscowych i zamiejscowych:
 Rocznie Rb. 6.—
 Półrocznie — 3.—
 Kwartalnie — 1.50
 Miesięcznie — 50

Adres redakcji: **„Goniec-Czestochowski”**, ul. Teatr. 22, poczta 53, przy telegrafii „Goniec-Czestochowski”.
 Redakcja otwarta i druk w dni powszednie od godz. 6-jej do 7-jej wieczorem.
 Administracja w dni powszednie do godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano.
 Prenumerata w całości w przodzie. Reklamy bez zastrzeżenia nie przyjmujemy. Ustawy o cenzurze i o prasie w całości w przodzie. Wszelkie telegraficznie.

CENA OGŁOSZEN:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 20 k., na IV-jej 10 k.
 Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
 Nadstawane — wkrótce 50 kop.
 Ogłoszenia dr. 20 k. za wiersz

Reprezentantem „Gońca Czestochowskiego” na Sosnowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest **Wacław Badurski** (Sosnowiec, hotel „Warszawski”).

Reprezentacje „Gońca Czestochowskiego” na Zawiercie objęła księgarnia pani **Z. Hubickiej** w Zawierciu.

Prenumeratę na „Goniec Czestochowski” w Rakowie przyjmuje **p. Kolasinski**.

Wyciągi Konne
 w PIOTRKOWIE
 25, 27, 29 sierpnia i 1 września 1907 roku
 o godz. 3 po południu. 2—2

Dentysta
Marjan PUCHALSKI
 II-ga Aleja № 26 róg Teatr. ul., w domu D-ra Wasserthala (nad Apteką W-go Długosza).
 635 81—9

Kalendarzyk.
 D. 23 Sierpnia.
Imiona chrześcijańskie: dziś Filipa Bencjuszasa W. juzeo Bartłomija Ap.
Imiona słowiańskie: dziś Cichomila juzeo Cieszymia
Wschód słońca godz. 4 m. 51, zachód godz. 7 m. 15.
Ubyło dnia: 2 godzin 21 minut.
Wiadomości historyczne: 1809. Narodziny Juliusza Słowackiego w Krzemieniu.—1866. Pokój w Pradze.

Jeszcze o odzieży naszego ludu.

W różnych pismach (a także i w „Gońcu Czestochowskim” № 143 i 220) spotykaliśmy różne zdania o zarzuceniu przez chłopów u-

biórów swoich; przeciwnie ubiówajacy piszący, że zmalowacmy stroj, coraz więcej przechodzi do przeszłości, a z nim zatracajacy rodzimy pierwiastek obyczajowy, oddzielony po przedkach — dowodzą, że ubiór ów jest higieniczny, tani etc., a o ile pamiętam, nikt, oprócz dr. Barzyckiego, nie podał przyczyn tego zjawiska. A jednak jest ich wiele; — o niektórych tylko wspomnę.

Przedewszystkiem ubiór samodziatowy, jak to przyznaje dr. Barzycki, jest nie tylko niezgodnym i często krępującym swobodę ruchów, ale chyba i higienicznym także nie jest. — Jako trwały, długo da się nosić i często też spotykaliśmy lata całe noszących ubrania po swych ojcach, braciach z raryżnych zakatane choroby. Już samo przeproczenie łaźni trwające, zdaje mi się jest wysocy niehygieniczne. To że jak pachną te barwne struje kitwe każdy przekonac się może pod Jasną Górą, gdy przechodzą kompanie z tych stron, gdzie te ubiora noszą — a to są ciobioiry odświętne, co więcej miewic o codziennych.

Więcej ubioru samodziatowe są szesnastkowe za drogie, jeżeli by je miał noszący kupować. Jeżeli dojdzie do skutku zamiat otwarcia fabryki samodziatowej w Czestochowie, to znowu łatwo przekonac się każdy, że na te czasy będzie to ubranie jednokrotnie za drogie i niedostępną dla przeciętnego chłopca — gospodarza. Wzrostki zwyżający dla kobiety kosztuje od 8 do 10 rb., kapota znacznie droższ — całkowicie ubranie nieobczyjny, a kufaj szczególnie, wyniesie przeszło 50 rb. Robota samodziatowa musi upadać coraz więcej, bo chów owiec się zmniejsza. Pastwiskami, gdzie lepiej gospodarują, wszędzie się już podzielił, co jest we wszech miar pożądaną, a na mniejszych gospodarstwach lepiej urządzonej chów owiec już się nie oplaci. — Przemysł wyrobienie prymitywne na zwyczajnych warsztatach płótna i samodziatowe nie wytrzymuje konkurencji, ulepszone warsztaty tkackie są dosyć drogie, a najważniejsza, trzeba się uzyć dłużej by wiedział jak z nimi obchodzić. A co powiedziec o podziale pracy!

W takich, jak obecnie warunkach, robota materiałów na ubrania domowe wynosi za drogo, a nikt za nią nie zapłaci tego co warto.

To że gdzie już choć trochę zrozumieli ludzie wartość pracy i potrzeby podziału, tam zarzucają wytwarzanie domowych samodziatów.

Obecnie do rzadkich należą okolice, gdzie cała rodzina utrzymywała się tylko z gruntu, z gospodarstwa rolnego. Tu część rodziny, starsi synowie, córki idą do miast, do fabryk, gdzie indziej zagranicę do robót sezonowych; w domu zostaje z drobnymi dziećmi matka.

W obec zajęć domowych, choćby i dbała gospodyni, nie może ona czasem przez parę lat wyrobić.

Słusznie nawołujemy, by gospodynie wiejskie czytały książki, gazety odpowiednie, by więcej czasu poświęcały wychowywaniu dzieci, prowadziły rozumnie i korzystnie gospodarstwo domowe; czyż, jeżeli postuchają tych rad, przybędzie im czasu, by mogły się zająć z warstwą, na którym parę łokci na dzień nie wyrobić? Z pewnością nie będą miały czasu i samodziatki muszą zanikac.

A wreszcie co może zachęcać chłopca do noszenia swego stroju? Czy przeszłość? Ta kapota przypomina mu przeszłość, którą różni przedstawiają w zamado czarnych kolorach. Nieraz dla tej kapoty gorzej był traktowany od innych, którzy ją zrzucili, a i obecnie ta kapota, nie ma praw obywatelskich w wielu jeszcze miejscach. W kapocie nie wpuszczają do ogrodów publicznych — Saskiego, Botanicznego etc. Sama byłem świadkiem, jak przez parkan podawali sobie kapelusze i po kolei wchodzili do Saskiego, bo w czepkach nie wpuszczano, a w kapotach tymbardziej. Było to podczas kursów 10 dniowych pszczelniczo-ogrodniczych dwa lata temu.

Spróbujcie wprowadzić nawet inteligentniejszego chłopca w miasteczko do cukierni, restauracji, gdzie się już stajęgowali, pokazując pamiętki nasze, gdyście przytem opowiadali mu dużo o... równosci obywatelskiej, a zobaczycie, czy przeknie jedzenie w obec sensacji, jaką zjawienie się chłopca tam sprawi!

W różnych okolicach, gdzie zwykle noszą jeszcze stroj ludowy, nawet na targi idąc do miasta, zrzucają kapoty, bo jak mówili mi nieraz, każdy „poczciwego” chłopka w kapocie uważa za głupca, dającego się łatwo oszukać, wyzyskać.

Mówią jeszcze niektórzy, że ze zmianą ubrania zmieniają obyczaje dawne, cnoty etc. Nieprawdopodobne będzie według nich, a jednak prawdziwe, że jest wprost przeciwnie. Obuczając ciągle z ludem w różnych okolicach, zau-

W ogrodzie.

Siedzieliśmy na ławeczce, ponad którą rozgależił się bujną koroną wiaz. Wieczór zapadł od kilku godzin, ukazał się srebrzysty blask księżycy, dolatywał nas odurzający zapach fiksów i Lawkonji.

Wieczór był ciepły, powietrze dziwnie miękkie, pieszczące.

Czułem się rozkosznie upojony, a choć starałem się mówić z towarzyszką według szablonu, w duszy grało mi co innego: jakieś słodkie tony marzeń bezkreśnych, jakieś niebiańskie melodie pragnień nie wysłowionych...

Towarzyszka moja śmiała się szczerze, odpowiadała lub pytała wesoło, a śmiech, podobny do dźwięku dzwoneczka i głos jej jedwabny, jakby akompaniował subtelnemu nastrojowi duszy mojej.

Poznałem ją dzisiaj w południe, choć widywaliśmy się rok przeszło. Widywaliśmy się co dzień, witaliśmy się i żegnaliśmy dwa razy na dzień, ale poznałem ją dopiero dzisiaj w południe. Była to chwila, w której głęboko czułem się nieszczęśliwy i ona tak samo głęboko to odzuciała i bezwiednie z tej strony to ochotliwie współczucie w oczach i obliczu jej wyczytałem. Ach, jaki to był wyraz! Poci nazywają to o-twarciem duszy. Ja powiem, że jesto kamień filozoficzny połączenia się dusz, owa idealna, za którą tysiące gonii, do której tysiące tęskni,

potęga spojenia dwóch obcych sobie dotychczas jaźni.

Pod urokiem owej mistycznej potęgi zstawałem. Czy i ona? Nie zastanawiałem się, bo co? Tak być musiało, skoro instyktnie wolii mnie do niej.

Rozmawialiśmy. Czasami tylko słyszałem, że dochodzi mnie zgiełk miejski, niby tragiczny chychot olbrzymiego potwora. Lecz trwało to mngnienie oka, szczęśliwy, byłem zatopiony w uroczej jawie.

A niewiem, kiedy porwałem jej białe ręce i do swych ust gorących przycisnąłem, i niewiem, kiedy usta nasze przylgnęły do siebie. I nie pamiętam, jak długo trwała chwila zapałania, ale zdaje sobie sprawę, że inaczej stać się nie mogło, że było to ucieleśnienie idealnego dusz połączenia.

Był to dar szczęścia. Jakże mało szczęścia towarzyszy życiu ludzkiemu, ileż to ludzie porobili zapór, aby ono dostępne do nich nie miało?

Wyodrębniliśmy się z tłumy. Byliśmy szczęśliwi, szepcąc, że życie to morze, na którym wiecznie trwa burza, nieustannie na rafy, miast na wód taflę cicha, istnienia ludzkie zaręczająca, że chwila szczęścia w takim życiu zawsze zostanie promieniem oświetlającym mroki zalewających nas cierpienia.

Lecz stanęły nazi one na oczach, gdyśmy pod wiazem oprzytomnieli, to jest gdy upojenie, jak wszystko, co ludzkie, minęło i sprowa-

dziło nas z wyżyn ideałów na poziom rzeczywistości.

Ona kład zaczęła, mnie rozpaczać serce targala.

Staliśmy się znowu marnymi ułamkami tej głupiej całości, która się światem zowie, czyniąc sobie nieme wyrzuty, bo okoliczności opłoty nas takimi obarczami bytowania, iż od łaski owego świata znużność naszej wegetacji na tym padole zależała...

Rozkosz i cierpienie to dwie różące sprzeczności; ale, że różące, więc cierpienie po rozkoszy jest o wielokroć straszniejsze, niżby ono bez owego poprzedzenia przyszło. Cierpieliśmy przeto o wielokroć więcej niżby to było zwykłe...

I w uszach moich zgiełk miejski brzmiał nieustannie tragicznym chychotem olbrzymiego potwora, niby nągrawającego się nad moją małością.

I wietrzyk, którego przedtem nie czułem, jakby szczył po przez gałęzie żywej altany: — Widzisz, jaki marny...

Spojrzeliśmy sobie oczy. Byliśmy już upokojeni.

Bezwiednie prawie z gardła wycisnęło mi się pytanie:

— Zaułujesz?

— Nie... ledwie dosłyszałem.

Chwyliłem ją w objęcia i drugim pocałunkiem zamknęliśmy owa chwilę w ogrodzie — w ów wieczór ciepły pod bujną koroną wiazu. Czarowna ta chwila, pamiętać ją będę na zawsze! A ona? Instykt mi mówi, że — tak...

ważnym, że przy pragnieniu zrownać się z eszłą iadnością pod względem swobodnego wyglądu, które są tym, co prawda wolniej—ale nie i ochota do nabycia wiadomości więcej i jedyn jeżeli nie dla siebie—wazniejszą, a dla siebie, niż dla siebie, przyswajając dia cieci. Nie brak mi przydać, w jak trudno zniechęcić do nauzenia dzieci czytania, do czytania katech i gazet tych, co kapoty jeszcze niesz (co jeszcze oze wnie taci), a przedewnie aleko łatwiej z tymi, co z miewska się ubierają. To samo obserwuję i tu w Krakowie: propogromadzie królewiaaków, siedzącej pod kociołem, zwiedzenie rzeczy, godnych widzenia, mają czasu dosyć, bo odjeżdżają za kilka godzin, ofiarując się im przewodniczyć—ruszamy—po kwadransie już kapot mniej—po godzinie tylko jedna, dwie—reszta z miewska ubrani—i ci dziekują za te parę godzin poświęconych im z całą serdecznością polską.

Jeżeli tedy idzie nam o to, by chłop stał się obywatelom Kraju, nie zwracajmy tyle uwagi na jego malowniczy strój, ale dbajmy, by miał serce i umysł polski, choćby i pod kosmopolityczną szatą—pomagajmy mu jak na obywateli Kraju przystało.

Kiedy zaś chłop będzie kulturalniejszy, może on i wroci do kapoty i będzie ją nosił z godnością, jako strój uroczysty.

X. J an St. Żak.

„Święty Grał”

„Germania, donosi, że w pobliżu starego opactwa Glastenbury znalazł niejaki Mr. Tudor Pole kielich bardzo starożytny, sporządzone z zielonego szkła i ozdobiony srebrem, który według jego poświadczenia, ma być tym samym kielichem, którego Chrystus Pan użył przy ostatniej wierzyerzy, kiedy ustanowił Sakrament Ołtarza. Uчені przypisują temu kielichowi wiek bardzo szanowny, bo 2.500 lat. Odkrycie to wielką budzi sensację. Odkryciu towarzyszyły dziwne okoliczności. Niejaki dr. Goodshild posiadał ten kielich przed kilku laty. Nabył go w składzie starożytności. Niezawem popadł dr. Goodshild w sen hypnotyczny i miał jakoby objawienie, że znajduje się w kielichu niezbezpieczeństwo, gdyż kielich, który nabył, jest kielichem użytym przez samego Pana Jezusa. Zjawisko poleciło mu odnieść ten kielich do dawnego opactwa Glastenbury, które według podania założył Józef z Arymatei. Kielich ten znalazł się znów po 10 latach. Dr. Goodshild tak dobrze zakopał ten kielich, że go później odnaleźć nie mógł. Tymczasem Mr. Tudor Pole miał jasnowidzenie i w ten dziwny sposób znalazł miejsce utrycia kielicha. Mr. Pole zapewnia, że, gdy z kielichem tym zasłoniętym przybył do pewnej iryjskiej jasnowidzącej, ta odrazu oświadczyła, że ma przy sobie nadzwyczajnie świętą relikwią. Po tych słowach miał kielich—według słów p. Polego—zajśnieć nadzwyczajnym światłem. Czy kielich znalazłszy jest rzeczywiście kielichem użytym przez Chrystusa Pana, oczywiście nie można wiedzieć. Opowiesci tak dr. Goodshild—jak Polego są tak fantastyczne, że trudno im utwierdzić. W każdym razie znaleziono przedmiot bardzo starożytny.

„Germania” nazywa ten kielich „świętym gralem”. „Świętym gralem” jednak zazwyczaj nazywano miskę, w której Jezus chleb umaczał, gdy wskazywał na zdracę Judasza. Miskę tę zabrał potem Józef z Arymatei a na Gólgocie spłynęła w nią krew Zwiaciela.

Legenda ta służy francuskim trubadurom i niemieckim minnesängerom jako temat poetycki.

NOWINY.

Ogólne

Nowe przepisy klasztorne. W departamencie wyznac obcych ministerium spraw wewnętrznych opracowano nowe przepisy, dotyczące klasztorów rzymsko-katolickich, a jednocześnie mające na celu usunięcie obecnie obowiązujących utrudnień, tamujących rozwój życia klasztornego, w głównych zarządkach obejmują one co następuje.

W państwie rosyjskiem istnieje około 22 klasztorów, otrzymujące uposażenie od rządu, przyczem znosi się podział klasztorów na etatowe i nieetatowe.

Otwieranie nowych klasztorów dozwolone być może na, przedstawienie duchownych władz diecezjalnych, za pozwoleniem ministerium spraw wewnętrznych i z warunkiem, że klasztorzy te utrzymywane będą z funduszów prywatnych.

Zamykanie klasztorów przez władzę cywilną, w razie uznania za konieczne zastępowania tego środka „dla ważnych względów państwowych”—nastąpić może a e inaczej, jak ta decyzja rządu ministerstwa.

Złoty dwukowalstwa do klasztorów za rekonstrukcji, lub w innych celach mogą być urządzone za poparciem pozwoleniem gubernatorów.

Kwestowanie publiczne zakonników odbywać się może tylko w porządku ustanowionym wogóle w kwestji składak na cele religijne.

Kursy nauczycielskie. Minister oświaty zatwierdził przepisy dla kursów pedagogicznych, na które mają uczęszczać kandydatki i kandydatki na posady nauczycieli i nauczycielek szkół początkowych. Kursy może urządzać nie tylko władza szkolna, lecz również i instytucje społeczne oraz osoby prywatne. Program kursów obejmuje dwa lub trzy lata studiów.

Z kroniki wrzenia. „Riecz” oblicza, że w ciągu 2 miesięcy od chwili rozwiązania II Dumy, w różnych miejscowościach sądy wojenno okręgowe wydały 83 wyroki śmierci, z których 58 wykonano.

W starciach z policją i wojskiem, zabitych było w tym czasie 398 osób; osób prywatnych w tej liczbie było 323; urzędników 75.

Rannych było 245 osób; urzędników 71; osób prywatnych 174.

Wypadków, rabunków i napadów drogowych było 178; szkody zrządzone przez te napady i rabunki, przewyższają miljon rubli.

Bombi i składy broni ukryto w 68 miejscach; drukarnie tajne w 12.

Kary administracyjne na redaktorów położono w 62-ch wypadkach, na sumę 29.550 rubli.

General-gubernator moskiewski skazał na 1600 rubli kary z prelegentów.

Ruchy rolne były w gubernjach: połtawskiej, chersońskiej, tulskiej, woroneskiej, samarskiej, saratowskiej, mohylowskiej, penzeńskiej i ufańskiej.

Wielkie straty były w Orichowo-Zujewie, Kostromie, Odesie, Baku, Łodzi, Kremieńczgu i Petersburgu.

Częstochowa.

Z nieporządków miejskich. Stara rzecz, jak świat!—słynie z nich Częstochowa.

— Proszę pana, czy w tym domu mieszka p. X?—pyta mnie jakaś paniełka.

— Zaraz panią objaśnię: zobaczę listę lokatorów

Ba! żeby była. Chcąc sprawdzić, czy wszędzie panują takie porządki, obeszłem wszystkie trzy Aleje i na 10 domów zaledwie w dwóch znalazłem listę lokatorów, z których jedna niezmienniana od kilku lat, o wyklakim piśmie, nie mogła przecież oddać tej usługi, dla jakiej została umieszczona.

A wszak to robna przysinga i to przyslinga wzajemna. Czyż wiele potrzeba czasu na to, aby wypisać listę lokatorów i umieścić ją na widocznym miejscu? Ale myślny już tak ugryzeli w sobkostwie, że o najdrobniejszej przysłudze, wysławdzającej innym, niema mowy, a właściciel domu myśli sobie: co mnie to obchodzi, że przyszedł szukać lokatorów, dopytują się, chodzą od. Ananiasza do Kaifasza,—niechaj tam!—ja ich znam i wiem, do kogo po komorne chodzić...

Już to panowie właściciele domów wybaczą, ale muszą posłuchać jeszcze kilka werba veritatis.

Czytelnicy wybaczą również, bo tu mowa o takich miejscach, które w eleganckich domach opatrzone są „00”.

U nas takich domów, w których miejsca te opatrzone byłyby dwoma zerami niema i zupełnie słuszenie. Sami właściciele domów wstydzą się nazwać miejsca te „00”—są to raczej jakieś wstępnie siedliska zarazy, kryjące się pod okiem komisji sanitarnej i higieny, które cprawda i tak nosa swego tam nie „wściubiają”. A szkoda! Gdyby im raz spuchł porządek, może raz nareszcie miejsca te były odpowiednio oczyszczone, dezynfekowane, wentylowane i t. d.

A cholera idzie! Będziemy budować baki, mianować lekarzy, sanitariuszów, zwolnaw komisje, podkomisje, ale aby uprzędić cholere, dbać o czystość i zdrowotność miast, o środkach odpornych przeciwko epidemij,—na to mamy czas!

A cholera idzie!—panowie właściciele domów, panowie radcy miejscy!

Zagadkowe zabójstwo. Wczoraj o godz. 10-ej rano na polach zawodniczkich pod Dębem znalazłono: trupa mężczyzny, biednie ubranego, lat od 19 do 20, z ranami postrzało-

wemi. Podobno przy zabitym zasłoniłono karłkę z wyrazem: „zpicieł”. Trupa przewieziono na nowy cmentarz.

Żona weterana z r. 1914-15. Na miejsce wypadku, jaki spotka: oszagał p. Szafranski, przystąpił również i komisarz go wyroku, przy czym skonstatowano, że p. S. choć nie do szczyt, wskutek czego prawdopodobnie się zrozumiął słowz wzawania o zatrzymanie się i to było powodem ruzczenia się p. S. do Miejskiej Rantony, został w 1936 r. 1936 r.

Zguba. Zegarek, o którego znalezieniu pisaliśmy, znalazł właścicielek w osobie paucy A. Bret, która za znalezienie ofiarowała rb. i na biednych.

Sosnowiec

Zamach. Wczoraj około godz. 5 po poł. Paweł Gajewski, właściciel piekarni przy ulicy Wielkiej na Pogoni, dażył do domu ulicą Nowogonęską. W tem podbiegł do niego jakiś młodzieniec i dał kilka strzałów do p. Gajewskiego. Napadnięty zaczął uciekać, krzycząc: Na pomoc! na pomoc! Jedna kula trafiła p. G. w płeć i zwałła go z nóg. Napastnik uciekł, Ranionego w stanie groźnym odwieziono do szpitala na Lepiankach.

Ucieczka matki. Zamieszkała w domu Ciszewskiego na Strym Sosnowcu żona Andrzeja Jeziorka, skazanego w zeszłym roku na ciężkie roboty za wyrabianie fałszywych pieniędzy, pozostałwszy pięcioro dzieci na pastwę losu, opuściła mieszkanie i znikła bez śladu.

Sąsiedzi zajęli się trogiem mianstwa, a dwoje zabrało do siebie baka w przypuszczeniu, że wkrótce matka powróci. Kiedy jednak tydzień za tygodniem mijał, a matka nie powracała, sąsiedzi oddali babce pozostałe 3 dzieci, która podeszła w latach i schorowana, nie jest w możności wychować 5 dzieci.

Czyby magistrat nie mógł się dziećmi zao-piekować i oddać je do „Ochronki” ks. Musielwicz?

Rewizja osobista. Wczoraj o godzinie 7 na drodze z Mdrzejowa do Sosnowca, obok domu rodzinnego huty Puszkini i przejazdu kolejowego, kapitan straży pogranicznej z 3. żołnierzami zatrzymał furmanki i podawał osobistej rewizji siedzących na furmance zarówno mężczyzn jak i kobiety.

Pod zarzutem udziału w zabójstwie Piotra Polska, dokonanego we wsi Wikowice gm. Bobrowniki w nocy na 20 bm., aresztowani zostali dwaj mieszkańcy tejże wsi: 21-letni Jan Pawełczyk i 22 letni Franciszek Sitk.

Stręczycielka sług niejaka Giula Włoszczowska z Sosnowca została aresztowana w chwili, gdy usiłowała wyprawić za granicę, za cudzym popiskiem 17-letnią Surę Goldenberg z Kiszyniowa.

Łódź.

— Na dyrektora przedalni Tow. akc. J. K. Poznańskiego powołano inż. Haudsca, na dyrektora zaś farbaria i drukarni dr. cieniły Zembrzusięgo.

— W mieszkaniu Hamburgskiego przy ul. Ogrodowej nr. 8 policja dokonała rewizji i wykryła znażoną liczbę towarów, pochodzących z kradzieży u Poznańskiego. Znaleziono towary oddano właścicielekowi, il. zaś aresztowano w areszcie.

— W Radogoszczu, do mieszkania nadzorca robotników browaru „Thomasa” Antoniego Sidoronowa wtargnęło 4 ludzi, którzy wystrzelali z rewolwerów „polożyli” S. trupem na miejscu.

— Robotnicy fabryki Kruschego i Endera w Pabjanicach zażądali podwyżki w stosunku 30 kop. dziennie.

— Samosąd. W fabryce akcyjnego Tow. L. Gajera w Łodzi pracował 27-letni robotnik. Władysław Gozdziński. Nie cieszył się on zbyt dobrą opinią, gdyż okradał swych towarzyszy. Przed miesiącem za różne nadużycia wydano Gozdzińskiego z fabryki. Wtedy Gozdziński począł uprawiać bandytyzm. Onegdaj na polu w pobliżu fabryki Gajera, policja znalazła Gozdzińskiego zabitym. Miał on kilkanaście ran postrzałowych.

Warszawa.

— Na kursy społeczne, zorganizowane przez warszawską archidiecezjalną komisję, zapisało się przeszło 250 słuchaczy duchownych i świeckich. Kursy rozpoczną się dnia 27 bież. miesiąca.

— Deportacje. Na czas trwania stanu wojennego zostało, we wtorek z Warszawy, ogółem 150 osób, pomiędzy nimi jest, półtora zydów. Wszyscy oni, odstawieni zostaną do więzienia etapowego w Moskwie, a tam zostaną dą do różnych gubernij w kręgu Rosji.

— Strajk w zakładach drukarskich. S. Olgierbrandt 3-ów, wyniósł przed kilku dniami na 3000 rubli warunki ekonomicznych, został

wczoraj pomyślnie zakończony; robotnicy przy-
tępli do pracy.

Z powodu wyjazdu ks. Roopa.

Biskup Hieronim Wileński ks. Roop po-
wstał z miejsca 30 Petersburga. Powody
powołania nie są znane publicznie. Dzieci-
nek Wileński pisze o nich co następuje:
"Wiadomość o powołaniu J. E. ks. biskupa
wileńskiego do Petersburga obiegła całe mia-
sto i wywołała poważne wrażenia.

Ogół nasz pamięta dobrze, że wzywano w
ten sposób nie jednego poprzednika ks. bisku-
pa Roopa na stolicę wileńską. Za każdym ra-
zem zwracano się wówczas do władz, że
niepodobne jest powołanie. Ludność wileń-
ska jednak poważnie jest zaniekpokojona.

J. E. ks. biskup, chcąc uniknąć manife-
stacji, wyjechał wczoraj o godz. 5 m. 30 koni-
mi do Wilejki i dziś przybędzie do Peters-
burga.

Mimo ukrywania zamiaru, przed pałacem
biskupim zgromadził się poważny zastęp ludu,
który z płaczem żegnał świętego pasterza. Ks. bi-
skup, głęboko wzruszony dowodami przywiązania,
odjechał, błogosławiąc wszystkich.

Uczucia zebranych podziela, śmiało rzec
możemy, wszyscy powierzeni Jego opiece wier-
ni, a nawet wszyscy polacy, bez różnicy wyzna-
nia. Niewątpliwie też będziemy wyrazieliśmy
opinii całego naszego ogółu, gdy składając mu
hołd najwyższego szacunku, wyrazimy życze-
nia jaknajprędzszego powrotu do diecezji i
oświadczamy, że Jego sprawę za naszą własną
uważamy."

W Marokko.

Ludność żydowska w Casablance oblicza,
że podczas ostatniej walki zginęło 2 080 kra-
jowców. Obliczenia te zdają się być za wy-
sokie.

Francuski poseł otrzymał pismo od sulta-
na, w którym sultan wyraża ubolewanie z po-
wodu ostatniej walki w Casablance. Sultana wy-
raża przytem nadzieję, że przyjazny stosunek z
Francją z tego powodu nie ucierpi. 500 ludzi
wojsk szeryfów przybyło tu i prawdopodobnie
uda się do Mazagan. Francuski konsul w Fezie
obawia się wybuchu fanatyzmu wśród tubylców
i nazaczył wyjazd kolonii francuskiej na 21
bm. Francuska misja wojskowa Fezu nie opu-
ści.

"Matin" donosi z Tangeru: Sądza, że sul-
tan, wysyłając 30 notabłów z Fezu do Tange-
ru, chciał z tego miasta usunąć żywy fanatyzm,
które głośno tam "świętą wojnę". "Petit
Parisien" dowiaduje się, że misja ta ma się
udać do Europy, aby u rozmaitych mocarstw
zaprotęstować przeciw postępowaniu Francji.

"Kölnische Ztg." donosi, iż gońcy przyby-
li z Mazagan potwierdzają, że naczelnik w tej
miejscowości i brat sultana Muley Hasid kazał
się obwołać sultanem. W Mazagan panuje spokój.
Z wielu części kraju nadchodzą do sulta-
na wezwania, aby rozpoczął wojnę z powodu
zajść w Casablance.

Dzienniki paryskie donoszą, że rząd za-
mierza chwycić się stanowczych zarządzeń,
celem przywrócenia porządku w Marokku. Za-
rządzenia te mają nastąpić po powrocie Cle-
menceau do Paryża, który spodziewany jest z
początkiem przyszłego tygodnia.

Tanger, 22. Havas. W wielkim meczecie
podczas południowej modlitwy, jeden z żołnie-
rzy wydał okrzyk, oznajmiający sygnał do re-
wolucji. Modlący się wybiegli z meczetu. Sklepy
niezwłocznie pozamykano. Mieszkańców o-
garnęła panika. Zdzici zabarykadowali się w
swojej dzielnicy. Żołnierz został aresztowany.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przejęty najwyższym oburzeniem, że się
tak delikatnie wyraża, na nieetyczno-literacki
postępek "Kurjera Zagłębia", proszę o umieszcze-
nie kilku słów pomniejszych:

W nr. 96 "Gonca Czeszochowskiego" z d.
10-go kwietnia r. b. umieszczony został utwór
mój pod tytułem "Zyczenia", podpisany moim
pseudonimem "Kagór". Nie mogłem rościć
najmniejszych pretencji, gdyż utwór ten został
przedrukowany przez wychodzący w tym czasie
dziennik "Dziś" w nr. 42 z dnia 24 kwiet-
nia, ponieważ pod utworem umieszczony zo-
stał mój podpis, inaczej się jednak ma z "Ku-
rjerem Zagłębia", redaktor którego niedość, że

umieścił utwór mój bez poprzedniego, że mna
pogromienia się, do czego zobowiązywała zwy-
czajna grzeszność, powziął się sfalszować i pod-
piął autora, opatrzywszy utwór pseudonimem
"Baron", nadto zmieniając tytuł, dodając "Wła-
ściwy i wiersz pod spodem tworu" osłabia-
jąc myśl i treść.

Sukierdziało te, delikatnie powiedziałem
"omyłkę" redaktora "Kurjera Zagłębia", mam
nadzieję, że w najbliższym numerze pisma swe-
go sprostować ją raczy, w przeciwnym bowiem
razie omyłkę tę zmuszony będę nazwać innym
wyrazem.— Pozostaje itd.

Kazimierz Górski (Kagór).
Czeszochowa 22 sierpnia 1907 r.

Telegramy.

Sprawa o spisek.

Petersburg 21 TAP. Po otwarciu posle-
dzenia sądu, pociągnięto do złożenia przysięgi
świadców i odczytano akt oskarżenia.

Następnie na pytanie przysiędującego, czy
podsądni uznają się za winnych odczytanego
im oskarżenia, Naumow, Nikitienko i jedna z
podsądnych odpowiedzieli, iż uznają swoją
winę tylko w części, pozostali podsądni całko-
wicie zaprzeczyli przypisywanego im oskar-
żenia.

O godzinie 3-jej po południu ogłoszono
przerwę, a po wznowieniu posiedzenia przystą-
piono do badania świadków oskarżenia. Do
przerwy wczorajszej, ogłoszonej o godz. 9 m.
40, zbadano czterech świadków.

Następne posiedzenie dziś.
Petersburg, 22 TAP. Odbyło się drugie
posiedzenie sądu wojenno-okręgowego w spra-
wie spisku.

Zbadano trzech świadków ze strony oskar-
żenia i zaprzyszliło tych świadków, których
przedstawiła obrona.

Ogłoszono przerwę do godz. 11-jej rano.

Cholera.

Ciechocinek, 21 TAP. Wskutek podejrz-
nych zasłabnięć w Brześciu Litewskim na
cholera władze niemieckie rozporządziły, że
poddawano oględzinom na granicy w Miesz-
awie robotników na statkach, przybywających
Wisłą, podróżnych oraz ładunek statku.

Zabójstwa.

Łódź, 21 TAP. Na te partyjnym zabity
został robotnik fabryki Silbersteina.

Odes, 21 TAP. Zabity został zarządzają-
cy magazynem w mylni Właszeina, Bren-
ner, który najął obcych robotników na miejsce
strajkujących.

Elizawetgrad, 21 TAP. Właściciel ziemski
Pachomow wyszła z rewolweru zabił ro-
botnika; pozostali robotnicy zastrajkowali. Pa-
chomowa aresztowano.

Aschabad, 21 TAP. W Merwie zabito
naczelnika składów kolejowych Zweifela. Wy-
konawcy zamachu uciekli.

Zamachy i napady.

Riazań, 22 TAP. Wczoraj dokonano na-
padu na kasjera konsystorza. 2 napastnicy
wtargnęli do gmachu konsystorskiego w cha-
rakterze interesantów, ciężko zranili kasjera,
poczem wraz z trzecim, oczekującym konno,
zbiegli, zabrawszy 35,000 rb.

Władywostok, 21 TAP. W nocy w śro-
dku miasta dokonano wczoraj napadu zbrojnego
na sklep galanterijny oraz zamordowano w
sposób okropny stróża, chińczyka.

Tychwin, 22 TAP. 15 uzbrojonych w to-
pory ludzi dokonano napadu na żandarmer-
stacji Tychwin. Lekko ranił kucharz. Areszt-
owano 8 napastników.

Aresztowanie.

Eksternburg, 22 TAP. Aresztowano kil-
ku członków bandy, która dokonała napadu na
kasjera zakładu wierzchniednioprowskiego. Pod-
czas wymiany strzałów 1-go napastnika zabito,
trzech ranił. Znalaziono 28 gwintówek, 4
bomby, 5 rewolwerów, ładunki dynamitowe i
bagnety. Pieniądzy nie odebrano.

Defraudacja.

Charków, 22 TAT. W charkowskim ban-
ku ziemskim wykryto, że zaginęło 44 kuponów
listów zastawnych na sumę 29,250 rb. Defrau-
dacja popełniona została przez arcydziełszczyka, u-
krywającego się obecnie.

Pożar.

Carycin, 21 TAP. Spłonął wielki młyn
parowy Gorbada.

Trzęsienie ziemi.

Temirhausur, 21 TAP. O godz. 8-jej ra-
no, dano się odczuć lekkie trzęsienie ziemi,
trwające 5 sekund.
(Temir-Chan-Szura jest stolicą rosyjskiego
Dagestanu).

Falsterską monet.

Eksternburg, 22 TAP. W przysiółku
Nadziejina wykryto fabrykację monet fałszy-
wych z dedekę fałszywym, wymiaro i
znakiem w 22 kopećki.
Maršabad, 22 Biuro koresp. Ciemenceau
przybył o godz. 1-jej po południu autobusem
i udał się do hotelu "Wajmar", gdzie go ser-
deczanie powitał król Dania. Po siodaniu po-
wrócił do Karlsbadu, gdzie wyrażał się z za-
chwytem o przyjęciu, okazanem przez króla
angielskiego. Dzisiaj prezydent wyjeżdża do
München, gdzie zabawi 2 dni, poczem powra-
ca do Paryża.

Katastrofa w kopalni.

Berlin, 22 T. w. Towarzystwo górnicze
„Schautang“ otrzymało telegram z Czingtau,
że w tamtejszej kopalni nastąpił wybuch, skut-
kiem którego zginęło 110 górników, a 5 o-
dniosło ciężkie ranienia.

Wypadek w kopalni górnośląskiej.

Wrocław, 22 T. w. „Sentes. Ztg.“ donosi
z Zabrzeża, że w szybie Augusta kopalni Jadwi-
gi pod Biskupem odniosło 7 górników ciężkie
ranie skutkiem przedwczesnego wybuchu strza-
ku dynamitowego. Dwóch z nich już umarło.

Wzorowy pedagog.

Frankfurt n. M. 22 T. w. Nauczycielowi
Knaubowi z Kleia Karben miano wytoczyć pro-
ces o zbrodnią przeciwko moralności popełnio-
ną na uczniach. Z obawy przed karą ukłonił się.

Ruble w Berlinie.

Dziś 22 sierpnia 216 25

Z bliska i zdaleka

— Kr. dzień kosztowności. Dokonano zna-
cznej kradzieży u hr. Kwileckiego w Stawisz-
ynie w gub. lubelskiej. Między innymi kosztow-
nościami, skradziono dwa rzędy pereł, warto-
ści 80,000 rubli, oraz gwiazdy brylantowe, bran-
solety, brosze i t. p. kosztowności wartości
przeszło 30,000 rb. Ogółem straty zdają się
wynosić około 100,000 rb.

— Rocznica. Z Radzyna w gub. siedle-
ckiej piszą do „V. Zeit“: W tych dniach by-
ła rocznica śmierci 2 chrześcijan i 2 żydów,
który padli w Czemiernikach.

W dniu rocznicy rano zjawili się odezwy
polskie bandy i S. D. dla uczczenia zabitych.
Na ulicy zebrało się wiele grup robotników
chrześcijańskich i żydów, którzy rozdawali odezwy.
Wszyscy robotnicy wnet porzucili pracę, z wy-
jątkiem robotników fabryki Lichtensteina.

Wogóle dzień przeszedł spokojnie. W
niektórych punktach widziało powiewające
chorągwie czerwone i czarne.

— Kongres socjalistyczny. Ze Stuttgartu
donoszą: Międzynarodowy kongres socjalistycz-
ny przekazał komisji międzyparlamentarnej
propozycję angielską co do przedłożenia we
wszystkich parlamentach wniosku o minimalny
czas pracy. Wai-sek sekcji południowo-afrykań-
skiej i francuskiej w sprawie międzynarodowe-
go języka odrzucono jako przedwczesny. Pro-
pozycję austriacką, aby omówiono kwestję pra-
wa wyborczego kobiet, przyjęto.

Odpowiedzi Redakcji.

Prenumer. w Paraju. Pismo nasze regu-
larnie wysyłamy, dziękujemy się, dlaczego nume-
ry „Gonca” nie dochodzą. Postaramy się rzecz
zbadać i wyjaśnić.

Pacu. St. w Sosnowcu. Na upór niema le-
karstwa. "Kurjer Zagłębia" jest jak ów przy-
stojowy osobnik, który ucieka na cudzym koni-
u i wreszcie w niebogłosy: "trzymaj! kupaj!
Zarzuca nam np., że przedrukujemy pewne
artykuły z gazet galicyjskich, ale sam w tym-
że numerze (z dnia 22 bm. nr. 159), w którym
nam to zarzuca, nie waha się przedrukować u-
tworu ze zmienionym tytułem i sfalszowanym
podpisem "Zyczenia" p. Kagóra, drukowanym
w "Goncu Czeszochowskim" dnia 10 kwietnia
(nr. 98)!. Śmiażni się conajmniej i dzieciom
ci panowie z "Kurjera Zagłębia", gdyż inaczej
wiedzieliby, że nie tylko pisaczków trzeba umieć,
ale i umieć też postępować uczciwie!"

8-klasowe gimnazjum meskie

w Czeszochowie (Teatralna 7)

przyjmuje zapisy do wszystkich klas. Egzaminy
od 26 sierpnia. Opłata wynosi w ratach kwartał
w kl. wstępu 12 rb., 50 k., w kl. II-15 rb., w
kl. III-17 rb., 50 k., w kl. IV-22 rb., 50 k.,
w V-25 rb., w VI-30 rb., w VII-30 rb.,
w VIII-30 rb.

Program nauki wysła się.

Dyrektor gimnazjum: Walerjan Kuropatwiński.

Rozkład jazdy pociągów na kol. Wiedeńskiej.

W stronę Sosnowca i Granicy.						W stronę Warszawy.					
Nr	Pociągi	Przychodzi	Postój	Odchodzi	Czas	Nr	Pociągi	Przychodzi	Postój	Odchodzi	Czas
19	Osobowy	6.37	12	6.49	rano	18	Osobowy	6.34	8	6.42	wieczorem
9	Pocztowy	11.37	10	11.47	przed połud.	2	Kurjerski	2.44	8	2.52	w nocy
15	Osobowy	2.37	8	2.45	po połud.	38	Osobowy	9.59	10	10.09	wieczorem
17	"	5.43	10	5.53	"	20	"	1.52	10	2.02	w nocy
5	Pośpieszny	7.20	8	7.28	wieczorem	56	Mieszany	12.09	15	12.24	"
37	Osobowy	9.00	10	9.10	"	40	Osobowy	—	—	5.25	nad ranem
39	"	12.00	—	—	w nocy	6	Pośpieszny	9.39	8	9.47	rano
55	Mieszany	9.04	18	9.22	rano	16	Osobowy	11.11	9	11.20	przed połud.
1	Kurjerski	4.16	8	4.24	nad ranem	10	Pocztowy	3.36	10	3.46	po połud.

Rozkład jazdy pociągów na kolei Herbskiej.

Z Częstochowy do Herbow, odchodzi: o 7.30 r., 9.14, 11.49 przed połud., 3.23, 5.53 po południu oraz w święta o 2.10 po południu.
 Z Herbow do Częstochowy, odchodzi: o 7.27 r., 10.17 r., 1.06, 4.30 po połud., 8.19 wieczorem, oraz w święta o 7.20 wieczorem.
 Z Częstochowy do Hantke, odchodzi: o 7.30 r., 1.55, 5.00 po południu, oraz w święta o 11.23 przed połud. i 5.34 po południu.
 Z Hantke do Częstochowy, odchodzi: o 8.20 r., 12.05 w połud., 5.05 po połud. i 6.05 wiecz., oraz w święta o 2.30 po połud.
 Z Częstochowy do Blachowni, odchodzi o 7.53 rano. — Z Blachowni do Częstochowy, odchodzi o 5.53 po połud.

GOLGOTA

w żywych obrazach w wielkim budynku panoramy. Aleja III obok parku. Otwarta codziennie.

Nadeszły nowe obrazy w kolorach.



DRUKARNIA

F. D. WILKOSZEWSKIEGO

W CZĘSTOCHOWIE, Aleja II, Nr. 38.

Wykonują wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące, starannie, szybko i po cenach możliwie niskich.

DRUKARNIA ŚWIEŻO ZAOPATRZONA

W NOWE PISMA

afiszowe i tekstowe, w siłę elektryczną.

NA SKŁADZIE

książki dla gospodarzy domów do zapisywania lokatorów

Ważne dla przyjezdnych!

Kto by życzył sobie tańszym kosztem, niż w hotelu zamieszkać przy przystawie rodzinie podczas pobytu w Częstochowie, niech taskawie raczy zgłosić się: Aleja III Nr. 53 mieszkania Nr. 11 blisko Jasnej Góry, tamże przyjmując stolowników, oraz przygotować: śniadania, obiady i kolacje. 748—1

Ogród

owocowy i warzywny I i pół morgi, jest do wydzierżawienia zaraz. Wiadomość u właściciela domu, Wały Nr. 22. 746—3-1

Stanga dla uczeni. Opieka troskliwa. Cena przystępna. Ulica Warszawska Nr. 13 mieszkania Nr. 2. 734—3-1

Skradziono paszport na imię Aleksandra Czarnoleskiego wydany przez wojta gminy Szadek gub. kaliskiej. 749—1-1

Zagnął pies wędz. brzozywy z białymi łatkami wabi się „Sulian” odprowadzić do Redakcji. 750—2-1

Włoszka polka, w wieku 40—60 lat, siłniena, akuraina, znajduje spokój i dobre miejsce gospodni. Tamże potrzebna służba w podobnym wieku do usługi. Adres: poczta Granica, okazieł kwitu ogłoszenia Nr. 2962. 753—2-1

W najpewniejszej i najkorzystniejszej lokuje sumy w miastach i w majątkach Z. Gregor, Częstochowa, Teatralna 31, Telefon 111. 751 5-1

Zakład ślusarsko mechaniczny

polecą częściowo różne gatunków, jak opony od 3 rb. 75 kop. i kieszki od 2 rb., nowe i używane rowery, a także reparaacje i emalowanie. Zarządzający Kwasiewicz, Częstochowa, Teatralna 3. Cyklodrom 43—810

Zawiadomienie.

Przyjmę na stancje—panienki albo chłopców z gimnazjum polskiego. Zapewnia się sumiennej opiece—oraz pożywienie zdrowe i dostanie. Aleja II-ga Nr. 23. 604—8-3

M. Owiana

Poszukuję zajęcia w jakikolwiek biurze, oraz mogę udzielać korepetycji; łaskawe oferty dla M. B. w Redakcji Gońca. 889 3-2

Żaden przetwór odżywczy zagraniczny

MIMO KRZYKLIWEJ REKLAMY, nie może zastąpić

ALBUMINOZY Henneberga,

550

15-6

która zyskuje coraz szersze koła zwolenników, dzięki swym nieocenionym własnościom, stwierdzonym przez powagi lekarskie

ALBUMINOZA, składem swym odpowiadająca wszystkim potrzebom organizmu, jest środkiem nieocenionym dla odżywiania zarówno **DZIECI**, jak i osób **DOROSŁYCH**, wycieńczonych chorobą i nie mogących **STRAWIĆ ŻADNYCH INNYCH POKARMÓW, A NAWET MLEKA.**

ALBUMINOZA wzmacnia siłę, zwiększa wagę ciała i zwalcza najbardziej przewlekłe choroby, jak chorobę angielską, skrofule, gruźlicę, blednicę i ogólne osłabienie, z jakiegobądź chorób wynikające.

Reprezent. na Częstochowę Z. Snawadzki.

Żądać wszędzie. Cena pudełka 50 kop.

PROGIMNAZJUM POLSKIE

przyjmuje uczennice bez różnicy wyznań

do wszystkich klas

Od jesieni będzie otwarta klasa V-ta.

Główna uwaga zwraca się na matematykę i nauki przyrodnicze, prowadzone w pogadankach od podstawnej klasy

Nauka o Moralności

W niższych klasach śród, we wszystkich klasach gimnastyka. Programy można nabywać w lokalu szkoły. Zapisy od 10 sierpnia codziennie od godz. 10 rano do 1 po poł. i od 3 po poł. do 6 wieczorem. Egzamina wstępne i warunkowe od 25 sierpnia, lekcje 1 września.

Przełożona **Marja Hantowerówna.**

Inspektor **Edward Minkiewicz.**

497

Ulica Teatralna 16.

Sklep: spożywczy do sprzedania: Ulica św. Barbary Nr. 32—34, w Częstochowie. 721 3-1

Nauczycielka poszukuje korepetycji w Częstochowie, łaskawe oferty dla S. S. w Redakcji „Gońca.” 675—6-2

Niezrównanej dobroci emalje podłogowe

„NOBILES”

sprzedaje skład apteczny **Stanisława Hamburga**, Aleja II róg Teatralnej, Częstochowa. 20—8

Nagrody rb. 10. W środę wieczorem 11 h. m. w przejeździe z Herbow do Częstochowy, w restauracji p. Swiderskiego lub w przejeździe ul. Dojazd, przez przejazd na ul. Teatralną zgubiono broszkę złotą z turkusem i rozetkami. Uczciwy znalazca za powyższą nagrodą zechce zwrócić ją ulica Stradomska Nr. 1 stróż Franciszek. 727 3-2

Potrzebny pokój kawalerski z osobnym wejściem, ładnie umeblowany w pobliżu ul. Teatralnej z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia pod N. N. Administracja „Gońca” Częstochowskiego. 732—3-1

Potrzebny jest kawalerski umeblowany pokój od 1 września. Oferty pod adresem „Pokój” w Administracji Gońca. 738 2-1

4 pokoje, wanna do wynajęcia zaraz. Częstochowa, Żelazna 11. 679—6-2

Zakład Artystyczny

Malarsko-Kaligraficzny

Kobyłański i Perle

w Częstochowie, II Aleja Nr. 28, dom Helmana.

Wykonują wszelkiego rodzaju szyty, napisy, reklamy. Wykonanie staranne. Ceny 588 konkurencyjne. 10—6

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania na dogodnych warunkach

Dom z placem

i ogrodem na ul. św. Rocha. Bliska wiadomość u p. Chachulskiego Teatralna 10. 3—2